

Charles R. Swindoll

Człowiek ocenia innych na podstawie tego, co zewnętrzne - wyglądu, osiągnięć zawodowych, statusu materialnego. Nie jest jednak w stanie zaglądnąć do wnętrza drugiej osoby. Bóg - przeciwnie. Jego interesuje tylko i wyłącznie **ludzkie serce**.

Szkoda, że nie rozumiał tego król Saul. Mierząc wzrokiem stojącego przed nim młodzieńca o imieniu Dawid, zdobył się jedynie na powierzchowny osąd: *Czyś ty oszalał? Jesteś jeszcze dzieckiem! Chcesz walczyć z tym olbrzymem?*

(Zob.

[1 Księga Samuelowa 17,17-39](#)

)

Wyobrażam sobie, jakie myśli musiały w tym momencie krążyć po głowie Dawida... *Jaki olbrzym? Jedynym olbrzymem w moim życiu jest Jahwe! W porównaniu z Bogiem Goliat to karzeł. Nie wierzysz w to, królu? Bóg nie dba o muskuły. On patrzy na serce. Jest wszechmocny, czyż nie? Jeśli jest po naszej stronie, nie możemy przegrać!*

Walcząc z naszymi prywatnymi "olbrzymami", jakże często popełniamy podobny błąd co Saul. Zapominamy o tym, o czym mieliśmy pamiętać i rozpamiętujemy to, o czym powinniśmy byli zapomnieć. Pamiętamy porażki a zapominamy o zwycięstwach. Większość z nas bez trudu wyliczy wszystkie swoje życiowe wpadki i upadki, ale zapytani o duchowe zwycięstwa i moralne triumfy - odniesione dzięki Bożej pomocy - zaczynamy się jękać.

Inaczej Dawid. Ten niepozorny młodzik z niepozornego judzkiego miasteczka nie miał problemów z pamięcią. Na Saulową ocenę jego możliwości odpowiada: *Wiesz, królu, dlaczego chcę iść walczyć z Goliatem, dlaczego drwię z tego osiłka? Bóg, któremu ufam, nieraz wspomógł mnie w walce z lwami i niedźwiedziami, które atakowały trzodę. Teraz też mnie nie zawiedzie! Proszę, pozwól mi stanąć do boju.*

